

## KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB W REGIONIE WARSZAWA

**INTERGRUPA AA „ATLAS”** – trzecia niedziela godz. 14<sup>00</sup> spotkania w terenie  
adres koresp. 08-110 SIEDLCE ul. PONIATOWSKIEGO 26 SZPITAL WOJEWÓDZKI

**INTERGRUPA AA „MOKOTÓW”** – ostatni czwartek godz. 18<sup>00</sup>  
02-672 WARSZAWA ul. DERENIOWA 12 DOM PARAFIALNY

**INTERGRUPA AA „NAREW”** – pierwsza niedziela godz. 17<sup>00</sup>  
07-400 OSTROŁĘKA ul. GOWOROWSKA 8a KLUB ABSTYNETA

**INTERGRUPA AA „PÓLNOC”** – pierwszy czwartek godz. 18<sup>00</sup>  
01-188 WARSZAWA ul. KAROLKOWA 49

**INTERGRUPA AA „SAWA”** – ostatnia sobota godz. 17<sup>00</sup>  
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY

**INTERGRUPA AA „WARS”** – pierwszy piątek godz. 18<sup>00</sup>  
02-532 WARSZAWA ul. RAKOWIECKA 61 KOŚCIÓŁ A. BOBOLI

**INTERGRUPA AA „WSCHÓD”** - trzecia środa godz. 18<sup>00</sup> Warszawa ul. Zgierska 18a.

### ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

**ds. FINANSÓW** czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup> ul. Karolkowa 49.

**ds. INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY Z PROFESJONALISTAMI**  
drugi czwartek m-ca godz. 17<sup>30</sup> ul. Karolkowa 49.

**ds. LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup> ul. Karolkowa 49.

**ds. ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup> ul. Karolkowa 49.

**ds. ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18<sup>00</sup> ul. Karolkowa 49.

### RADA REGIONU WARSZAWA

SPOTKANIA ODBYWAJĄ SIĘ W TRZECIĄ SOBOTĘ – miesiące nieparzyste godz. 16  
03-416 WARSZAWA ul. WILEŃSKA 69 DOM PARAFIALNY  
NAJBLIŻSZE SPOTKANIE ODBĘDZIE SIĘ 19.05.01

### KONFERENCJA AA REGIONU WARSZAWA

ODBĘDZIE SIĘ 21.IV.2001r. w ANINIE  
ul. RZEŹBIARSKA 46 (sala dawnego kina WRZOS) godz. 16<sup>00</sup>

Jeżeli chcecie by w naszym Kalendarium prezentowane były rocznice Waszych Grup, Intergrup lub inne wydarzenia, przysyłajcie materiały i informacje do Redakcji Regionalnego Biuletynu Informacyjnego [MITYNG / mityng@yoyo.pl](mailto:MITYNG@mityng@yoyo.pl) / lub dostarczajcie je do Zespołu ds. Literatury w każdy czwartek w godz. 16<sup>00</sup>- 19<sup>00</sup> ul. Karolkowa 49.

# MITYNG

## Biuletyn Regionu Warszawa

Numer 04/46/2001

kwiecień 2001

Podobnie jak w poprzednich latach centralnym punktem kwietnia jest wiosenna Konferencja Służb Regionu Warszawa. Wybierzemy przyjaciół, aby prowadzili nasze służby, obdarzymy ich zaufaniem, zgodzimy się jakie działania będą dobre dla przyszłości AA. Wysłuchamy informacji o tym, co w naszych planach się udało, a gdzie mamy trudności. Poprosimy Siłę Wyższą o wsparcie, by nasze posłannictwo mogło objąć opieką coraz większą liczbę potrzebujących pomocy alkoholików. Będzie też okazja aby spotkać się razem, pogłębić stare przyjaźnie oraz nawiązać nowe. Jest jednak jeszcze coś, o czym chcę powiedzieć, a co w jakiś sposób kojarzy mi się z Konferencją. W miarę upływu czasu coraz cieplej wspominam swój pierwszy mityng, i przyjęcie, jakie zgotowano mi na grupie, tej, która stała się moją grupą macierzystą. Byłem wtedy - delikatnie mówiąc - jeszcze pod wpływem alkoholu, ale trzeźwi członkowie, którzy mnie otoczyli, wykazali wiele życzliwości i tolerancji. Wysłuchali nawet chaotycznego monologu o alkoholizmie, twórczości i mojej matce. Posadzili mnie w fotelu, zapewnili, że wszystko będzie dobrze. Gdy wychodziłem potem z sali, poczułem, że coś się we mnie zmieniło - nie byłem samotny. Jeżeli więc widzisz kogoś nowego na mityngu - przywitaj go. Kilka ciepłych słów, uścisk dłoni są nadal nie do przecenienia. Możesz nawet dać mu ..... t e n numer MITYNGU !

Jak to ma się do Konferencji? Naprawdę nie wiem. Ale wiem, że wielu ludzi usłyszy na niej słowa powitania. Mówiono mi kiedyś, że to może być doświadczenie, które zmieni moje życie - itak rzeczywiście się stało.



## GŁOSEM MALKONTENTA (5)

## SŁUŻBA NIE DRUŻBA



Rola służb w procesie zdrowienia została już wielokrotnie i pod różnymi kątem opisana. Dlatego też zamiast filozofować chciałbym raczej podzielić się swoim doświadczeniem natym polu.

Czasy mojej "młodości w AA" przypadły na okres kiedy kandydatów do różnych służb było w nadmiarze. Bycie skarbnikiem, sekretarzem, czy prowadzącym mityng było swego rodzaju uhonorowaniem właściwie trzeźwiejącego alkoholika i wymagało przynajmniej jednego roku nieprzerwanej abstynencji, rzecznik musiał mieć potencjał dobrego organizatora i dwa lata abstynencji a mandatariusz był niekwestionowanym autorytetem w Grupie i choć wymagany okres abstynencki wynosił tylko dwa lata zazwyczaj zostawał nim alkoholik ze znacznie dłuższym okresem trzeźwości. Nic dziwnego więc, że ludzie ci byli lubiani, a przede wszystkim szanowani. Panował również zwyczaj, że pełniący służbę wynajdywał sobie kandydata i w ramach rotacji przygotowywał go do przejścia swojej roli. Było to dobre posunięcie, gdyż takie "wychowanie" znacznie szybciej wciągało nowego w wir służby. W taki właśnie sposób, po upływie roku zostałem wciągnięty w służbę prowadzącego mityng spikerski. Nie była to łatwa służba, bowiem wyszukanie spikerów nigdy nie było prostym

zajęciem. Dlatego też bardzo byłem wdzięczny poprzedniemu prowadzącemu za wdrożenie mnie do tej pracy.

Ale zanim do tego doszło sam spróbowałem "załatwić sobie" służbę skarbnika. Na sąsiedniej Grupie takiego zabrakło, więc zgłosiłem swoją kandydaturę debatującą na ten temat "starszyźnie". Zapytano mnie najpierw ile mam abstynencji, a gdy odpowiedziałem - osiem miesięcy - zapadła tak wymowna cisza, że sam szybko zadeklarowałem się, że jeszcze poczekam. Tak wtedy wyglądało ze służbami. Potem trochę się pogorszyło, ale nie było jeszcze tragicznie. Najpierw nabyłem doświadczenie jak to jest poza Warszawą. Grupy były tam mniejsze, nie przestrzegano więc stażu niepicia, a służby zmieniały się ze znacznie większą częstotliwością. Zmieniło się również w Warszawie. Grup namnożyło się bez liku, często jednak kosztem ilości biorących w nich udział alkoholików. I zaczęło się robić tak, jak na prowincji. W tym czasie byłem rzecznikiem w swojej macierzystej Grupie i do moich obowiązków należało także dbanie o to, aby wszystkie służby były obsadzone. Nie było to już wtedy takie proste. Skończyły się tłuste lata nadmiaru kandydatów. Teraz trzeba już było apelować do poczucia odpowiedzialności, przekonywać i namawiać. Na

- Grupa „Przemienienie” spotyka się w Szpitalu Praskim blok „D” - mityngi w środy o godz. 18<sup>30</sup>

- Grupa AA NARESXCIE w Zielonce zaprasza w każdą pierwszą niedzielę miesiąca na mityng 12-tu Tradycji AA godz. 16<sup>00</sup>.

- Grupa AA REMBERTÓW - ul. Grzybowa 1 (sala katechetyczna) 3 IV obchdzi IX rocznicę. Mityng godz. 18<sup>30</sup>.

- Grupa „Rubens” w Areszcie Śledczym ul. Kłobucka 5 zaprasza 11 kwietnia 2001 na Mityng świąteczny o godz. 14<sup>00</sup>.

Zapisy u Marka, tel. 665-82-75

- Powstała nowa grupa AA „Zapomoga” w Dobrem. Mityngi w starym budynku Urzędu Gminy w niedziele o godz. 11<sup>00</sup>, wszystkie otwarte.

INTERGRUPA WSCHÓD INFORMUJE, ŻE WARSZTATY TRADYCJI 9 - 12 ODBĘDĄ SIĘ W DNIACH:

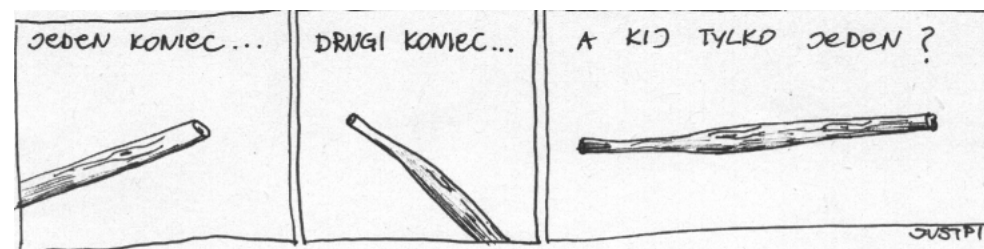
07 KWIECIEŃ ( SOBOTA ), GODZ. 11<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

28 KWIECIEŃ ( SOBOTA ), GODZ. 11<sup>00</sup> - 14<sup>00</sup>

MIEJSCE SPOTKANIA: WARSZAWA, UL. ZGIERSKA 18A.

MANDATARIUSZE AKREDYTACJA 5 ZŁ.

POZOSTALI AA WSTĘP WOLNY

DYŻURY TELEFONICZNE  
WBSK

Poniedziałek / WSCHÓD /  
Wtorek /SAWA /  
Środa /WARS /  
Czwartek / MOKOTÓW /  
Piątek /PÓŁNOC /

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY  
AA Regionu WARSZAWA  
Telefon (0-22) 828-04-94

## RAMOWY PROGRAM XV KONFERENCJI AA REGION WARSZAWA, ANIN 21 IV 2001r.

GODZ.16<sup>00</sup>.- otwarcie Konferencji.

Odczytanie tekstu "JESTEM ODPOWIEDZIALNY".

MITYNG OTWARTY na temat "ZAUFANIE W SŁUŻBIE"

występują spikerzy wytypowani przez Intergrupy

1. Przedstawienie członków Komisji Wyborczej: odczytanie listy kandydatów.
2. Powołanie Komisji Skrutacyjnej oraz Komisji Wniosków.
3. Informacja zespołu akredytacyjnego o liczbie uprawnionych głosów oraz Komisji Wyborczej o sposobie głosowania.
4. Złożenie informacji z udziału w pracach służb krajowych przez powiernika oraz delegatów SK.
5. Wybory kandydata na delegata na Światowy Mityng Służb (WSM).
6. Wybory powiernika oraz delegatów do SK. do Komisji Literatury i Finansów.
7. Wybory zastępcy rzecznika d/s archiwum oraz punktu kontaktowego oraz przewodniczącego Zespołu Finansowego.
8. Złożenie informacji z prac służb regionalnych.  
- zgłoszenie wniosków i sugestii do Konferencji i Rady Regionu.
9. Informacje redaktora biuletynu MITYNG.
10. Informacje Intergrup - zgłoszenie wniosków i sugestii do Konferencji i RR.
11. Głosowanie nad przedstawionymi propozycjami.
12. Wybór zastępcy prowadzącego XVI Konferencję Regionu Warszawa.
13. Odczytanie wniosków i sugestii z głoszonych podczas obecnej Konferencji.
14. Informacje.

### Informacje

Zespół ds. Informacji Publicznej i Współpracy z Profesjonalistami będzie odbywał swoje spotkania w drugi czwartek miesiąca o godz. 17<sup>30</sup> ul. Karolkowa 49. Po zakończeniu tego spotkania, ok.. godz. 19<sup>00</sup> rozpoczyna się Zespół ds. Literatury.

- W dniach 3-5 maja w Koźniewicach k/Radomia odbędzie się Złot Radości AA oraz święto ogólnopolskiego biuletynu ZDRÓJ. Przewidywane jest również spotkanie kolporterów literatury.

razie to jeszcze skutkowało. Upatrzona "ofiara" kry gowała się co prawda i wymawiała, ale zazwyczaj wyrażała zgodę. Inną sprawą była jakość tak wymuszonej służby. Zdarzało się że tak namówiony porzucał służbę przed terminem, a raz nawet w ogóle jej nie podjął. I przestał przychodzić na mityng, który miał prowadzić. Zrobiło się tak, że przestano zwracać uwagę na staż i co gorsze na jakość trzeźwienia kandydata. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Zapicia skarbników i nieodpowiedzialne podejście do wykonywanej służby zaczęły zdarzać się znacznie częściej niż kiedyś, a obsadzanie mniej eksponowanych służb w Intergrupie (np. sekretarza, czy kolportera) też nastrożowało trudności.

Ale i to nie było jeszcze najgorsze. Najgorsze dopiero miało przyjść! I dzieje się to teraz! Dziś aby wybrać kogoś do służb trzeba robić polowanie z nagonką. Delikwenta zapędza się w róg lub przypiera do ściany i w ten sposób uzyskuje się sakramentalne "zgadzam się". Ale najczęściej nawet takie metody nie przynoszą rezultatu. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek było tak krucho ze służbami w AA. Są Grupy, którym brak 25% służb, są takie, które nie mają połowy, a są i takie, które nie wiedzą nawet co to są te służby. Trochę lepiej jest na Intergrupach choć kolporter, sekretarz i skarbnik są najczęściej z tej samej łapanki. Jednak na ironię zakrawa fakt, że

choćtak dużo mamy alkoholików z długoletnim stażem to największe braki w służbach występują zawsze w Regionie. Wybory odbywają się jak za komuny - na jednego kandydata - co nie daje żadnej możliwości wyboru. Trwa ciągła walka rzecznika Regionu o to, aby Intergrupy zgłaszały swoich kandydatów, a tego po prostu nie mają chętnych... o, przepraszam - na ostatniej Konferencji Intergrupa "Północ" zgłosiła swego kandydata na sekretarza Regionu i był to swego rodzaju ewenement.

Ten brak chętnych do pracy powoduje dziwne, a czasami nawet niebezpieczne sytuacje. Dziwne - gdy Intergrupa robi sobie wakacje zawieszając działanie, a niebezpieczne, gdy osoby nieodpowiedzialne biorą na siebie wszystkie wakujące służby. Całkiem niedawno jeden AA, bardzo fajny facet (taki człowiek-orkiestra) sięgnął w podobnej sytuacji po alkohol. Szkoda! Szkoda i jego i tej roboty, którą zostawił rozgrzebaną.

Czy jest jakieś lekarstwo na tę chorobę? Nie pytajcie mnie, bo nie wiem. Z resztą lepsza od lekarstwa powinna być profilaktyka. A jak ona wygląda? Jak każda profilaktyka. Trzeba uświadamiać, tłumaczyć, przekonywać czyli gadać, gadać, gadać, a świadomi alkoholicy powinni dawać przykład swoją osobą. Nie powinno być takiej sytuacji, kiedy na okolicznościowy mityng Intergrupy "Wars", gdzie tematem



jest wzrastanie w służbie, przychodzi raptem trzech mandatariuszy pracujących w tej Intergrupie a z Regionu nie przychodzi nikt. Nie powinno być również tak, że kandydat do Służb wycofuje się natychmiast, gdy do tych wyborów staje ktoś drugi ale przede wszystkim nie powinniśmy w żaden sposób używać terminów "funkcja" czy "szeń", bo nie są to żadne "fuchy" zarobkowe, tylko służba, a służba to nie druźba (zabawa) tylko praca i to czasem ciężka i niewdzięczna. Za to kształci i wychowuje a najbardziej rozwija duchowość, co bardzo procentu-

je przy trzeźwieniu. My, świadomi tych zalet służenia innym, powinniśmy mówić o tym zawsze i wszędzie, aby nie zdarzały się takie sytuacje jak na ostatnim mityngu, kiedy zagadnąłem alkoholika z kilkuletnim stażem o służbę mandatariusza na tej Grupie. Żachnął się i powiedział: mnie tam nie obchodzą szarże w AA!

A mnie, choć jestem alkoholikiem malkontentem takie "szarże" interesują. I póki co mam zamiar brać w nich udział.

Jak nie wiem co!

*Wasz malkontent AA.*

woływanie przez służby AA na całym świecie powierników klasy A / niealkoholików /, co pozwala na kontakt z instytucjami zewnętrznymi w duchu poszanowania naszych tradycji, szczególnie 11 i 12. Przebieg warszawskiego mityngu i zainteresowanie uczestników były tego wymownym potwierdzeniem. Goście otrzymali materiały informacyjne skierowane do poszczególnych grup zawodowych. Miłym akcentem okazała się wystawa rysunków MITYNGU. Po spotkaniu można było usłyszeć głosy, że liczba zaproszonych gości mogła być większa. Mamy nadzieję, że tak będzie następnym razem, a każdy z nas będzie miał świadomość, że może włączyć się w organizację takiego mityngu - chociażby przez przekazanie zaproszeń.

*korespondent*

*Materiał opracowany na podstawie BOX 459 luty/marzec 2001 str 6-7.*

## Wiadomości z GSO

W dniach 6-8 października ubiegłego roku odbyło się w North Little Rock/ USA/ 15-te, doroczne Seminarium Służb Centralnych i Intergrup. Wzięło w nim udział 140 delegatów, w większości etatowych pracowników biur, choć byli też wolontariusze oraz uczestnicy służb AA. Temat seminarium brzmiał: "Do czynu" a podstawowym sposobem pracy było 29 warsztatów tematycznych obejmujących zagadnienia od internetu do dystrybucji literatury.

Warsztat "Strony WWW, internet i anonimowość" wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Podkreślono, że pięć lat temu tylko 5 biur w USA miało dostęp do poczty elektronicznej, a dziś stała się ona standardowym wyposażeniem. Jeden z uczestników powiedział, że w jego biurze internet traktowany jest przede wszystkim jako środek informacji publicznej a nie komunikacji wewnątrz AA. Wiele intergrup utrzymuje jednak strony, na których jest lista mityngów, uaktualniana na bieżąco przez wolontariuszy. Przy niektórych biurach istnieją komisje decydujące, które materiały trafią do sieci. Ich doświadczenie wskazuje, że zbiorowe sumienie grupy może i w tym przypadku działać efektywnie i z korzyścią dla Wspólnoty. Inny warsztat, który przyciągnął wielu uczestników, miał za temat "Zbieranie funduszy". Wiele biur i Intergrup przyznało się do uzyskiwania dodatkowych dochodów z imprez, zabaw, pikników itp., gdyż wpłaty z grup i zyski ze sprzedaży literatury nie wystarczają na pokrycie wydatków. Często biura nie są w stanie wygospodarować żadnej rezerwy. Ich działalność spotykała się z zarzutem łamania tradycji i wychodzeniem poza cel AA. Odpowiadano, że biura nie realizują 12 Kroku a jedynie umożliwiają jego realizację. Poza tym są przedsiębiorstwami, ich działanie wymaga pieniędzy, a rzeczywistość jest taka, jaka jest. Na pokrewnym tematycznie warsztacie "Siódma Tradycja - czy przyjmujemy pieniądze z zewnątrz?" również przewijał się problem dochodowych imprez. Jeden z uczestników podzielił się doświadczeniem ze swego biura: nie używa ono nigdy pieniędzy z grup i literatury do organizacji takich przedsięwzięć. Służą temu dodatkowe zbiórki /poza kapeluszem/, wpływy z opłat uczestników i zyski z imprez poprzednich.

Wielką wartością Seminarium była, jak stwierdziła jedna z uczestniczek" ... wolność dzielenia się. Mówię oczywiście na swojej macierzystej grupie, ale to nie jest dobre miejsce rozwiązywania problemów związanych z pracą zawodową dla AA... Na Seminarium mogłam być zwykłym członkiem Wspólnoty"



*przynieść tragiczne skutki. Czas jest marnowany na kłótnie i plotki zamiast na wysiłki by nieść postanie. Czy w rezultacie stosunek do krytyki jest nieprawidłowy? - Muszę odpowiedzieć - TAK”*

Suzan U. pracownik GSO od 1974 r. powiedziała, że jest świadoma, że AA jest krytykowana z zewnątrz jak i czasami od wewnątrz. Ostatnio w dwóch programach telewizyjnych producentom udało się do tego namówić kilku członków Wspólnoty. Inni z zaproszeni skontaktowali się z GSO, gdzie członek Komisji Informacji Publicznej, Bill A. przypomniał im Tradycję 10, sugerując, że **“AA nie wydaje opinii..”** To było przykładem sytuacji, w której mieliśmy sposobność ukazania stanowiska AA wobec krytyki: godnego milczenia. W konkluzji Suzan zacytowała delegata, który - jak powiedziała - wywarł na nią wielki wpływ rok wcześniej: **“Nie ma w AA rotacji “OD”. Jest rotacja “DO”, do następnego zadania, które Bóg postawił nam na drodze. Drodze bez początku i bez końca. Każdy z nas idzie równoległą “ścieżką ku wspólnemu doświadczeniu - Bogu”**

Więc przyjaciele, krytykujmy się. Możemy to robić bez obaw, uczyć się od krytykujących i przez to być coraz bardziej Wspólnotą

## Z NOTATNIKA ALKOHOLIKA kwiecień

Były pacjent szpitala psychiatrycznego, który twierdzi, że jest już normalny, nie brzmi zbyt wiarygodnie.

*Były pacjent szpitala psychiatrycznego*

Życie to coś, co płynie, gdy ja robię inne plany.

Modlitwa o pogodę ducha to poręcz 12 Stopni / 12 Kroków/.

Alkoholicy to ludzie, którzy leczą samotność z pomocą izolacji.

Rozpadające się Wielkie Księgi czytają zwykle ludzie dobrze ułożeni.

Są trzy rzeczy, które ułatwiają wszystkie problemy w AA:  
śmierć, alkohol i ROTACJA.

Gdy jesteś przejęty tym, co ludzie sądzą o tobie, to nie masz co się martwić. Oni pewnie w ogóle o tobie nie myślą

Szczęście to takie coś, co osiągasz, gdy jesteś zbyt zajęty by się smucić.



*Kolarze dają sobie zmiany, by uczyć się współpracy.*

Andrzej Grzegorz

## INWENTURA GRUPY

W ubiegłym roku, pełniąc służbę w jednej z grup AA, zaproponowałem sumieniu tej grupy przeprowadzenie Mityngu inwentury, który miałby się odbyć po kolejnej rocznicy. Sam, będąc „zielonym” zapoznałem się z broszurą „Grupa AA ... gdzie się wszystko zaczyna” (Rozdział: Inwentura grupy - struktura służb wewnątrz grupy AA). Rzecz jasna, znalazła się osoba, która z niezadowolaniem stwierdziła, że znowu „mieszam” w grupie, po co komu to potrzebne, że szkoda czasu, itp. Przecież trzeba podzielić się radościami i smutkami. Sumienie grupy poparło moją sugestię i inwentura odbyła się. W pierwszej części mityngu zajęliśmy się piątą tradycją AA. Pomogło to! Z szafki grupy „ulotniły się” zalegające od dłuższego czasu ulotki informacyjne na temat Wspólnoty AA, chętni zanieśli je do placówek leczniczych i aptek. Po rozmowie z księdzem (gospodarzem lokalu) dostaliśmy pozwolenie na powieszenie plakatu z BSK na tablicy w kościele i kancelarii kościoła. Na tym mityngu powołaliśmy komitet powitalny dla nowicjuszy oraz zgłosili się chętni do pełnienia służby przy telefonie kontaktowym w BSK. Mandatariusz podjął zobowiązanie, że na grupie będzie dostępna literatura AA kupowana i uzupełniana co miesiąc na Intergrupie za pieniądze „z kapelusza”. W pierwszej części tego mityngu rozma-

wialiśmy także na temat trzeciej i siódmej tradycji. Jak już wcześniej wspomniałem, byłem wtedy „zielony” (i myślę, że większość uczestników tego mityngu również), po przerwie „najnormalniej w świecie przegadaliśmy i z marnotrawiliśmy czas na dyskusję, co zrobić z członkiem DDA, który przychodzi na mityngi otwarte grupy i swoim zachowaniem rozprasza nas. O dziwo problem ten „sam się rozwiązał” w krótkim czasie, ponieważ osoba ta po prostu przestała przychodzić na nasze otwarte spotkania. Od tamtej Inwentury zaczęły się zmiany (myślę, że na lepsze) na grupie. Grupa ma obsadzone wszystkie służby. Pierwsza część mityngu jest dyskusją na temat zaproponowany przez prowadzącego na podstawie odczytanych medytacji na dany dzień. W drugiej części mityngu dzielimy się doświadczeniem na temat kroku, zgodnie z numeracją miesiąca, a na mityngach otwartych próbujemy mówić o tradycjach. Ale żeby do końca nie było „za słodko” mamy osobę, która myli terapię ze spotkaniem grupy AA, więc będę chciał poruszyć ten temat na zbliżającej się inwenturze grupy.

Dobrze byłoby przypomnieć prowadzącemu i rzeczownikowi, co należy do obowiązków tych służb, żeby mityng przebiegał zgodnie z zasadami, które czytamy na początku spotkania. W broszurze „GRUPA AA ... gdzie się wszystko zaczyna” jest napisane, że prowadzący

powinien znać tradycje. Realia są jednak takie, że trudno znaleźć chętnych do służenia grupie i bardzo często są to osoby wybierane „na siłę”, więc coś można od nich wymagać, a zgodnie z drugą tradycją rotacja w służbach jest potrzebna. Obserwując dojrzewanie Wspólnoty AA w środowisku warszawskim mam nadzieję, że ten stan będzie powoli zmienił się na lepsze. Pragnąłbym, aby w Biuletynie Mityng, oprócz informacji o rocznicach grup, były podawane terminy

inwentury grupy. Miałbym przez to możliwość zapoznania się z doświadczeniami z innych grup, a przy okazji podzielić się swoim doświadczeniem, bo pierwsza tradycja przypomina, że „Nasze wspólne dobro powinno być najważniejsze, wyzdrowienie każdego z nas zależy bowiem od jedności Anonimowych Alkoholików”.



Przynależny do AA

## SNY O PICIU

Wielu z nas miewa sny o picciu długo po tym, jak wyszli z nałogu. Ogólna zasada jest taka, że powinniście o nich rozmawiać i zbytnio się nimi nie niepokoić. Niegdyś miewałem powtarzający się sen, tej treści, że chociaż regularnie bywałem na mityngach, stale pochłaniałem jakąś ćwiartkę, wmawiając sobie, że to się nie liczy. Później, wciąż we śnie, byłem przerażony swoim zakłamaniem - „Jak do licha mogę to pogodzić z uczciwością AA?”. Następnie budziłem się z wielką ulgą, zdając sobie sprawę, że to był znowu tylko sen. Pewnej nocy miałem „składankę senną”. Tym razem śniło mi się, że całkowicie uparłem się na połówkę, a następnie zdałem sobie sprawę, że spałem i chodziło o ćwiartki. Potem obudziłem się i wszystko było w porządku. Teraz akceptuję fakt, że sny są częścią

życia, ale nie wierzę w to, że są całkowicie bez znaczenia. Jestem przekonany, że wszystko, co staje się naszym udziałem, pomaga w budowaniu trzeźwości, daje właściwe nastawienie. Miałem możliwość przekonania się, jak wiele odczuć podczas snu i natychmiast po przebudzeniu tyczyło się mojej osoby. Wnioskuje więc, że jestem alkoholikiem narażonym na choroby, jakkolwiek długo bym nie pił. Jestem roztargniony i zapominalski (niektórzy mogliby powiedzieć otumaniony) i starzeję się. Jestem uzależniony od bycia blisko moich przyjaciół z AA i przewodnictwa Siły Wyższej, co jest dla mnie szansą. Na koniec moje serce rwie się do tych wszystkich, którzy w rzeczywistości, a nie tylko we śnie musieli stąpać po niebezpiecznych ścieżkach, ryzykując powrotem do nałogu. Odrobina tolerancji jest pożądana.

## KRYTYCY MOGĄ BYĆ NASZYMI DOBROCZYŃCAMI

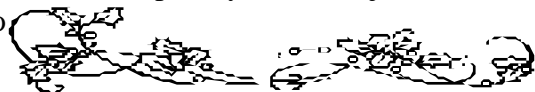
opracowanie własne na podstawie BOX 459 wol.47 nr 1/luty 2001

Czy znosimy krytykę? Czy jest coś, co rani głębiej niż twarde, osądzające słowa? Są dwa rodzaje krytyki: konstruktywna, za pomocą której krytyk zamierza zmienić bieg rzeczy ku lepszemu i destruktywna. Ale oba rodzaje są równie bolesne, oba ranią.

Podczas warsztatu zorganizowanego 28.10.2000 r. w Nowym Jorku na temat "Jak reagujemy na krytykę i jak traktujemy naszych krytyków" Arnold R., dyrektor GRAPEVINE powiedział: "Prawidłowością jest, że w tym, co zwykle krytycy mówią, ponad potokiem słów jest jakiś haczyk. Jeżeli chodzi o krytykę, to uważamy, że lepiej samemu krytykować, niż być krytykowany - szczególnie przez kontrowersyjne osoby lub grupy. Ale ja dziękuję Bogu za krytyków. Spełniają oni rolę stabilizującego straszaka" Dalej przyznał, że jest "najbardziej wrażliwy, gdy ktoś krytykuje mój sposób stosowania programu AA. Jeżeli chcesz być maksymalnie oddany służbie Bogu i innym, to stanowiąc pierwszorzędnym celem." Jak pisał nasz współzałożyciel Bill W. w Koncepcji IX: "Przywódczość jest często wyzwaniem do stawienia czoła ciężkiej a często i długotrwałej krytyce... Nigdy nie możemy przestać uważnie się jej przysłuchiwać. Powinniśmy pozwalać by modyfikowała nasze opinie a nawet zmieniała je zupełnie. Równie często musimy się jej sprzeciwiać a potem twardo wytrwać, nie tracąc równocześnie przyjaźni"/ The AA Service Manual; Twelve Concepts for World Service, str. 40/

Linda L.CHEZEM, powiemik klasy A/ niealkoholik / podkreśliła, że "kontrowersje i krytyka to część ogólnoludzkiej kondycji. Dla AA posiadanie członków, którzy krytykują lub przedstawiają odrębne poglądy, jest oznaką faktu, że jesteśmy częścią ludzkości. Jak traktujemy naszych krytyków - to punkt krytyczny dla zdolności Wspólnoty do niesienia posłania alkoholikom? **Drobne pyskówki albo zażarte boje mogą ranić, zaangażowanym odgrodzić drogę do trzeźwości a nowicjuszy zniechęcić.** Nasze błędy pokazują nam, że jesteśmy ludźmi. Czy musimy udowadniać, że duchowy program AA ciągle działa? Najważniejszym zdaniem mówiącym jak traktować naszych krytyków jest fraza" abym godził się z tym, czego nie mogę zmienić" Dalej Linda dzieliła się swymi obserwacjami, jak działa AA: "Zauważam znaczne różnice w możliwościach komunikacyjnych. Uwaga wypowiedziana przez osobę podążającą za biegiem zdarzeń i mającą szeroką wiedzę, będzie miała zupełnie inne znaczenie dla osoby niedoinformowanej i na odwrót. Gdy dochodzą do tego zadawnione urazy dotyczące innych spraw, a każdy obstaje przy swoim, to powstająca wojna może

ze stolika, a losy idą jak woda! Zarabiamy pieniądze! Wszyscy są zadowoleni! Nad czym tu głosować? Usłyszałem na to, że poprzez sprzedaż literatury z zewnątrz łączymy AA z innymi przedsięwzięciami a ponadto odbieramy dochody Służbie Światowej, które są finansowane częściowo z zysków ze sprzedaży literatury AA. "Jesteśmy jako grupa niezależni i mamy prawo to robić" - ripostowałem. A on: "Tak, ale taką decyzję musi podjąć grupa a nie jedna osoba, nawet jeżeli prowadzi mityng" Diabli nadali faceta z jego 10 letnią trzeźwością - pomyślałem. Czy nie widzi jakim powodzeniem cieszą się te książki? Chce głosowania? Świetnie. Ogłosiłem mityng roboczy na następny tydzień. Z reakcji ludzi, którym podałem temat można było oczekiwać, że przyjdzie wiele osób. Byłem pewien, że są ze mną. Głosowanie? - dobra, pokażemy mu głosowanie! Ale przebieg mityngu zaskoczył mnie. Paru weteranów wypowiedziało się dokładnie w tym samym duchu co mój oponent. Gdy mówiłem o tym, jak dobrze stoją finanse grupy i jak wielu ludzi przychodzi do nas ze względu na książki, to unikałem patrzenia na poważne i zatroskane twarze innych uczestników. Wynik głosowania był za wycofaniem książek spoza AA : 26 do 1. Byłem zrezygnowany. Gdzie podziały się komplementy? Stało się dokładnie to, co zawsze w każdej grupie. Ludzie mówią jedno a potem robią co innego! Mój sponsor poradził mi by mpowstrzymał swoje żale - w mowie i w piśmie - i bym próbował modlić się o pogodzenie z tą sytuacją. Nie powiedziałem więc nic. Dalej zostałem prowadzącym, choć bez dawnego zapędu. Byłem zły i rozżalony, jakby grupa zrobiła mi specjalnie na złość. W "12x12" Bill W. opisuje jak grupa uświadomiła mu, że przyjmując płatną posadę w Towns Hospital wystawił Wspólnotę na wielkie ryzyko. Bill po paru latach przyznaje, że był w błędzie a grupa miała rację. Nie potrafię powiedzieć, ile czasu mnie to zajęło. Dopiero po paru latach umiałem inaczej spojrzeć na moją próbę skomercjalizowania AA. Mimo, że członkowie grupy osobiście interesowali się literaturą, to ich wspólna decyzja była dla AA najlepsza. Oni mieli rację - nie ja. Dziś jestem świadom, że sumienie grupy jest w stanie zwyciężyć nad wadami jednostki, robiąc to z miłością i wielkodusznością. Od tamtej historii byłem wielokrotnie świadkiem jak grupa wchłaniała i rozpraszała urazy i żale alkoholików takich jak ja. Dziś wiem, że grupa dążąca do rozwoju duchowego osiąga większą i wyższą mądrość / a może nawet doskonałą ? / niż jestem w stanie osiągnąć sam na własną rękę. Mam taki zwyczaj, że oceniam wszystkie działania według rezultatów, jakie przynoszą. Muszę więc na koniec powiedzieć, że długofalowym rezultatem decyzji mojej grupy było ochronienie Wspólnoty. Przekonuje mnie to, że sumienie grupy jest głosem miłującego Boga.



MITYNG 04/46/2001

## DZIELENIE SIĘ Z INNYMI ROZWIĄZYWANIEM PROBLEMÓW

Nie piłam przez trzy lata i pracowałam nad programem AA. Mój sponsor znał Kroki i Wielką Księgę, a więc byłam w stanie przerabiać z nim program Anonimowych Alkoholików. Przeprowadziłam się na zachód i dokonałam gruntownej analizy pożycia seksualnego w początkowej fazie mojej trzeźwości. Kochałam swojego męża z wzajemnością, ale wciąż mieliśmy problemy z seksem. Zawsze odwoływałam się do 59 strony Wielkiej Księgi, gdzie jest powiedziane: „Wszyscy mamy potrzeby natury seksualnej. Nie bylibyśmy w pełni ludźmi, gdybyśmy ich nie mieli”. Fragment ten dodawał mi nieco otuchy, ale wewnątrz wiedziałam, że mam problemy. Podczas porannych medytacji chciałam się o to modlić. Wiedziecie, że uważałam się za osobę naprawdę udu-



chowioną, ponieważ spędzałam pół godziny dziennie na modlitwie i medytacji. Pewnego dnia poszłam do pracy i dowiedziałam się, że jeden z moich współpracowników postrzelił i zabił swoją żonę. Delikatnie mówiąc przepływ wiadomości był zakłócony. Pracowałam w bazie wojskowej, z dużą ilością młodych ludzi, głównie mężczyzn. W związku z zaistniałymi wydarzeniami zaczęłam rozmawiać z młodym człowiekiem, którego widywałam każdego dnia, ale nigdy nie zwróciłam na niego większej uwagi. To się stało, kiedy przeprowadziłam krótką rozmowę. Nagle moje dłonie zaczęły się pocić. Na moim mundurze ukazały się plamy potu. Pragnęłam tego mężczyzny tak, jak gdybym pragnęła drinka. Było to najwspanialsze i zarazem najgorsze uczucie, jakiego kiedykolwiek doznałam w swoim życiu. Wtedy byłam mężatką od 7 lat – czy było to tym samym, czym była ochota odczuwana przez siedem lat? Tamtej soboty poszłam do swojej grupy i odciągnęłam na bok pewnego starszego mężczyznę. „Pomóż!” powiedziałam, „Co ja wyprawiam!”. Odpark: „Nie rób tego i módl się”. Okazało się, że robił to samo w przypadku trzeźwienia i przyczyniło się to do jego 10-cio letniej abstynencji. Spytałam się także mojego sponsora, a on rzekł: „Nie rób tego i czy-

MITYNG 04/46/2001



taj trzy modlitwy zamieszczone na stronach 59-60 w Wielkiej Księdze". (Patrz uważnie, a odnajdziesz je!) Odmawiałam więc te trzy modlitwy każdego dnia przed pójściem do pracy. Gdy myślałam o tym młodym chłopcu pragnęłam go, czułam się podekscytowana na myśl o tym, że go zobaczę. To było, jak obsesja na punkcie drinka.

Po dwóch tygodniach modlitwy i poczucia winy z powodu moich myśli, obsesja na punkcie przespania się z tym mężczyzną opuściła mnie. Pożądanie minęło. Bóg uwolnił mnie. Byłam zdziwiona. Co ja widziałam w tym młodym mężczyźnie? Już niepożądałam.

Od tego czasu minęły cztery lata. Dokończyłam kolejną analizę pożycia seksualnego i przechodzę terapię. Wreszcie osiągamy wspólnie z mężem satysfakcję

seksualną w piękny i wspianiały sposób. Trwało to sześć i pół roku trzeźwienia – tak, jak w rozdziale „Wizja rodziny przeobrażonej”, gdzie jest mowa o tym, jak to stare budynki zostaną w końcu zastąpione przez wspianialsze, chociaż miną lata, zanim budowle zostaną ukończone. Wszystko zawdzięczam Bogu, stronom 59 i 60 Wielkiej Księgi oraz zbawienemu udziałowi sponsora.

W końcu przeprowadziłam się na Wschodnie Wybrzeże. Zatelefonował do mnie przyjaciel, który znalazł się w tej samej, co i ja sytuacji. Zapamiętał, jak podzieliłam się z innym w czasie mityngu moim problemem i jego rozwiązaniem. Dzwonił do mnie po radę. Powiedziałam: „Nie rób tego, przeczytaj strony 59 oraz 60 i módl się”.

*D.J., Ocean New Jersey*



W tym miesiącu zakończy się ostatnia sesja tradycji (IX-XII). Spotykamy się tam, aby zrozumieć, tak jak potrafimy, do czego są one nam potrzebne. Nasuwają się różne refleksje. Proponujemy Wam temat: TRADYCJE TO NIE KODEKS KARNY.

**MITYNG 04/46/2001**

## Głosowanie nad wolą Boga

*Grapevine 09. 2000 str 21*

Pochodzę z rodziny, w której pili się ostro. Moja praca to zbiorowe uzależnienie, w którym każdy napędzany jest osobistymi żądzami. Nic dziwnego więc, że byłem przekonany, że przynależność do czegośkolwiek, nie mówiąc o udziale w jakichś grupach, to oznaka słabości, głupoty i nieumiejętności zadbania o siebie. Najlepszym potwierdzeniem tego była dla mnie polityka, w której manipulacja, nieuczciwość i oszustwo rządzą ludźmi. Byłem też więc przerażony Drugą Tradycją mówiącą, że niektóre moje wybory i zachowania powinienem podporządkować sumieniu grupy. Jako nastolatek uciekałem z domu przed pijanym ojcem lub zamykałem się w swoim pokoju. Dwanaście lat później, w końcówce picia pracowałem samotnie, unikałem przyjaciół i rodziny, planowałem by przenieść się w odległe strony, gdzie, jak myślałem, "prawdziwi ludzie" żyją według swojego własnego uznania. Z równie wielką nieufnością przyjmowałem też stwierdzenie jakoby miłujący Bóg kierował grupą AA. W "12x12" i w rozdziale "My niewierzący" Wielkiej Księgi odnalazłem własne szyderstwa wobec zorganizowanej religii. To pozwoliło mi zmienić stanowisko. Stałem się dołny przyznać, że byłem dotąd skoncentrowany na błędach religii i nie dostrzegałem jej dobrych stron. Poznałem parę osób zaangażowanych w te sprawy: Zazdrościłem im spokoju i zadowolenia. Ale przyznanie, że miłujący Bóg kieruje decyzjami grupy nadal przekraczało moje siły. Uważałem takie przekonania za przejaw samozadowolenia i arogancji. Po dwóch latach zostałem prowadzącym mityng. Zajmowałem się też kolportażem literatury. Zaraz też jako zamiłowany bibliofil dorzuciłem do stolika z literaturą AA parę broszur, kilka przekładów z francuskiego i dwie książki o alkoholizmie kupione w dziale psychologicznym księgami, które mi się spodobały. Książki szybko zostały sprzedane, ludzie, którzy je kupili byli zadowoleni, więc dodałem kilka następnych. Po trzech miesiącach połowę stolika zajmowały wydawnictwa komercyjne a drugą literaturą AA zaaprobowaną przez Konferencję. Granica była wyraźna. Pierwsza połowa kusila atrakcyjnymi okładkami i krzyżącymi tytułami. Inne uzależnienia, A1-Anon, alternatywne podejście do trzeźwości, terapia. Druga połowa była raczej jednokolorowa i bez ozdóbek. Ludzie byli zachwyceni różnorodnością, książki sprzedawały się. Ktoś zaproponował by mityng nazwać "książkowym". Byłem wniebowzięty. Pewnego wieczora do stolika podszedł jeden z członków grupy, taki z 10 - letnią trzeźwością, i spytał: "Nie przypominam sobie by grupa głosowała nad sprzedawaniem literatury spoza AA. Czyżbym opuścił jakiś mityng roboczy?" Głosowanie? - myślałem., że żartuje. Przecież ludzie to kupują! Organizujemy loterię, zwycięzca wybiera sobie pozycję

**MITYNG 04/46/2001**